NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X, Nr. 122 (2663). Wilno Czwartek 11 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZMIANA RZĄDU.

Minister Jędrzejewicz na czele nowego gabinetu.

Od lat 7-miu przestały zmiany rządów w Polsce budzić niezdrową sensację, która im towarzyszyła w latach poprzednich. Koło „wtajemniczonych" było wówczas niezmiernie liczne a echa kuluarowych przetargów i konwentyklów, odbywających się w gmachu przy ul. Wiejskiej, docierały poprzez 555 „suwerenów" parlamentarnych oraz liczne grono rezydujących tamże dziennikarzy, do szerokich t. zw. politycznych sfer stolicy i innych większych ośrodków państwa. Pałac namiestnikowski na Krakowskiem Przedmieściu — siedziba szefa rządu — był w owych chwilach niemy i bezradny. Ruch panował tylko w gmachu sejmowym. Stamtąd odbywała wędrówkę do rezydencji Prezydenta procesja przywódców partyjnych. Nowe dziecko rządowe rodziło się w Sejmie, Prezydent dawał mu tylko swe błogosławieństwo.

Jakże zamierzchłe i dalekie wydają się dziś te czasy. Poseł sejmowy — nawet ten z grona wyższych szarż — nie krępuje się przyznać, że rano jeszcze nie wie kto będzie wieczorem nowym szefem rządu. Nie jest ani zatroskany, ani nie niepokoi się, że wskutek braku jego udziału w wyborze państwo może być narażone na szwank.

Od lat siedmiu władza w Polsce znajduje się w rękach obozu, którego łączy jednolity pogląd na system i cele rządzenia, oraz bezwzględna wiara w charakter i rozum człowieka, obóz ten dokoła siebie skupiającego. Wiara przytem nie ślepa i nie bezzasadna, lecz potwierdzona przez historję ostatnich dwóch dziesiątków lat. Zmiany i przesunięcia w rządach ostatnich siedmiu lat odbywają się przeto w ramach jednego systemu i jednego obozu politycznego. Oblicze polityczne władzy rządzącej jest to samo, zmieniają się tylko poszczególni jej piastuni. Odchodzą ludzie zmęczeni wytężoną pracą, przychodzą nowi, ze świeżemi siłami, lub lepiej odpowiadający nowym warunkom. Ani spryt w przetargach i zabiegach, ani silne łokcie nie torują drogi do foteli ministerjalnych. Ocena wartości i kwalifikacyj odbywa się pomiędzy 4—5 ludźmi obdarzonymi najwyższą dozą odpowiedzialności, decyzja zapada w jeszcze węższem gronie.

* * *

Ustępujący szef rządu plk. Aleksander Prystor, którego gabinet uległ kilkakrotnie częściowej rekonstrukcji, sprawował swój urząd od dnia 27 maja 1931 r., czyli w ciągu niespełna 2-ch lat. Był to okres niezwykle ciężki, niezwykle niewdzięczny dla rządu. Okres coraz silniejszego pogłębiania się kryzysu gospodarczego. Okres największego natężenia akcji oszczędnościowej, nakładającej na rząd ciężki obowiązek dokonywania bezwzględnych, najboleśniejszych restrykcyj w wydatkach państwowych. Okres ratowania zagrożonej w swoich podstawach gospodarki społecznej. Z uporem, spokojem i energją realizował premjer Prystor zasadnicze zadania tego okresu, idąc konsekwentnie po wytkniętej linji utrzymania równowagi zarówno w gospodarce państwowej, jak też i w stosunkach społecznych i gospodarczych, choćby kosztem najdalej idącego zaciśnięcia pasa. Krzepła też w dalszym ciągu pozycja Polski na terenie życia międzynarodowego. Mimo groźnych chmur gromadzących się od zachodu, nigdy może prestige Polski w oczach świata nie stał tak wysoko jak obecnie. Umieliśmy bowiem dać poznać światu naszą niezłomną odporność i wewnętrzną zwartość wobec zewnętrznego przeciwnika.

Szczegółowa ocena rezultatów dwuletnich rządów premjera Prystora rozsadziłaby ramy tego krótkiego komentarza do dzisiejszej zmiany gabinetu. Wypadnie do niej jeszcze powrócić. Premjer Prystor odchodzi z wielkim i cennym bagażem dokonanej pracy. Jest człowiekiem niewątpliwie przepracowanym, mając za sobą poza szefostwem rządu w najtrudniejszym okresie jeszcze kilkuletnią pracę na stanowiskach ministra parcy i opieki społecznej, oraz ministra przemysłu i handlu. Jak nas informują, lekarze zalecili mu kilkumiesięczny bezwzględny odpoczynek. Podobno spędzić go zamierza na Wileńszczyźnie, wracając w ten sposób do swego rodzinnego kraju, który go wraz z czcigodną małżonką powita z całem sercem i wdzięcznością, jako swego wielce zasłużonego obywatela. Po tym chwilowym przystanku burzliwego i pracowitego życia powróci niewątpliwie premjer Prystor do pracy państwowej, którą nieprzerwanie pełni od tylu lat u boku Marszałka Piłsudskiego, jako jeden z najbliższych i najzaufańszych Jego współpracowników.

* * *

O nowym szefie rządu pisałem przed paru miesiącami kiedy stał on w ogniu walki o swoje wielkie dzieło: reformę szkolnictwa w Polsce. Premjer Janusz Jędrzejewicz doprowadził to dzieło do końca. Jest niewątpliwie jednym z najtwardszych ludzi w gronie ministrów pomajowych. Szedł nieugięcie po linji stworzonej przez siebie koncepcji i nie ustąpił z żadnego z jej zasadniczych punktów. Walczył z wiarą i z przekonaniem w słuszność jej i niezbędność dla przyszłych pokoleń obywateli państwa. Posiadanie własnej idei, oraz umiejętność zaszczepienia jej w życie — są to wartości wysokiej marki. Premjer Jędrzejewicz z wielką uporczywością i energją potrafił przełamać konserwatyzm tych sfer, które z tytułu swych funkcyj zajmują w społeczeństwie szczególnie mocną pozycję.

Naturalną i konieczną było rzeczą zatrzymanie przez nowego premjera teki oświaty w swoich rękach. Wprowadzenie w życie ustaw w sposób odpowiadający ich celom powinno być dokonane przez tegoż człowieka, który je stworzył i obronił. Jeżeli mimo tego jeszcze przed nim stojącego zadania na barki min. Jędrzejewicza złożony został ciężar szefostwa rządu, to nie można tego inaczej ocenić, jak, że to jest dowód jak wysoko jego pracę dotychczasową oceniły najwyższe czynniki państwowe. Nasuwa to przypuszczenie iż i na stanowisku nowem premjer Jędrzejewicz będzie miał niejedną sposobność wykazania siły woli i charakteru, której ostatnio jako minister oświaty, dał wymowne dowody.

Nowego premjera łączą z naszem miastem węzły dawnej sympatji i zainteresowania. Dzieckiem myśli i inicjatywy min. Jędrzejewicza jest Instytut Naukowo - Badawczy Europy Wschodniej, którego był on założycielem i pierwszym dyrektorem. Wilno zyskało więc dzięki premjerowi Jędrzejewiczowi niezmiernie ważną i pożyteczną placówkę naukową, którą w ramach Uniwersytetu z tych czy innych powodów nie dałoby się zmieścić. Możemy też mieć nadzieję, że i sprawy naszego Uniwersytetu, jedynego we wschodniej połowie Rzeczypospolitej, m. in. również zakres i rozległość jego zadań naukowych znajdą u nowego premjera i ministra oświaty całkowite zrozumienie i poparcie. **Testis.**

Szef nowego rządu



PREMJER JANUSZ JĘDRZEJEWICZ.

Skład nowego gabinetu.

WARSZAWA. (Pat.). P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym posła do Sejmu, Janusza JĘDRZEJEWICZA prezesem Rady Ministrów i ministrem Wyzn. Relig. i Ośw. Publ.

Jednocześnie na wniosek p. prezesa Rady Ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej mianował:

posła do Sejmu Bronisława PIERACKIEGO ministrem spraw wewnętrznych,

Józefa BECKA ministrem spraw zagranicznych,

Marszałka Polski Józefa PIŁSUDSKIEGO ministrem spraw wojskowych,

prof. Władysława Marjana ZAWADZKIEGO ministrem skarbu,

Czesława MICHAŁOWSKIEGO ministrem sprawiedliwości,

d-ra Bronisława NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKIEGO, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów — ministrem rolnictwa i reform rolnych,

d-ra Ferdynanda ZARZYCKIEGO, generała brygady, ministrem przemysłu i handlu,

inż. Michała BUTKIEWICZA, dyrektora Kolei Państw. w Radomiu, ministrem komunikacji,

d-ra Stefana HUBICKIEGO ministrem opieki społecznej,

inż. Emila KALIŃSKIEGO, podpułkownika, ministrem poczt i telegrafów.

Zaprzysiężenie rządu.

WARSZAWA. (Pat). O godz. 17 członkowie nowomianowanego rządu z p. prezesem Rady Ministrów Januszem Jędrzejewiczem przybyli na Zamek gdzie na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej złożyli przysięgę.

Sowiety nie życzą zmiany europejskiego status quo.

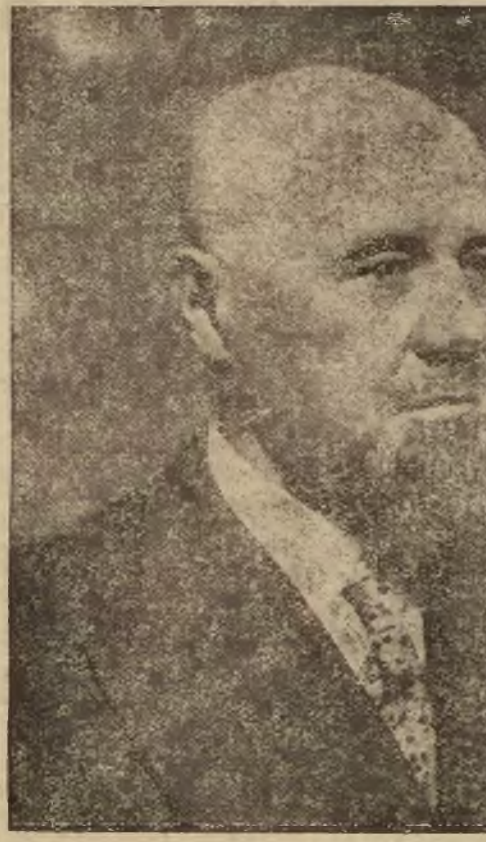
Sensacyjny artykuł Radka.

MOSKWA, (Pat). — „Prawda" zamieszcza sensacyjny artykuł Radka, wymierzony przeciwko rewizji traktatu wersalskiego.

Autor po analizie zagadnienia rewizjonizmu dochodzi do następujących wniosków, brzmiących na łamach prasy sowieckiej wręcz rewelacyjnie: „Hasło rewizji traktatów jest hasłem nowego podziału świata ze szkodą jednego obozu imperjalistycznego na rzecz drugiego. Na czele ruchu rewizjonistycznego stanęły rządy faszystowskie, które w miejsce imperjalistycznej tyranji panowania białego człowieka nad kolorowym wprowadziły jeszcze bardziej zoologiczną tyranję panowania nieistniejącej rasy północnej nad wszystkiemi innemi narodami. Już sam fakt że rewizja traktatu wersalskiego związana jest ze zwycięstwem faszyzmu, dowodzi, że rewizja ta nie godziłaby się z interesami narodów, uznanych przez te państwa za niższe. Wyraz „rewizja" stanowi nową nazwę nowej, najstraszniejszej wojny światowej. Proletarjat nie może stanąć po stronie tych potęg imperjalistycznych, które chcą w pożarze nowej wojny podpalić znowu świat. Walka z niebezpieczeństwem wojennem stanie się centralnem zadaniem proletarjatu i związana jest najsilniej z walką przeciwko faszyzmowi. — Następnie Radek przechodzi do omówienia planu rewizjonizmu niemieckiego. Programem polityki zagranicznej Niemieckiego faszyzmu — pisze Radek — jest szukanie rewizji traktatu wersalskiego na drodze wskrzeszenia pogorszonego traktatu brzeskiego. Program ten głosi, że jeżeli wplątać Polskę w wojnę przeciwko ZSRR, to łatwiej będzie zmusić ją do wyrzeczenia się Pomorza i do ułatwienia faszyzmowi niemieckiemu wyjścia z sytuacji. Jednak czasy brzeskie dawno minęły i wszelkie próby rewizji pokoju wersalskiego kosztem ZSRR, napotkają zdecydowaną kontrakcję, w której proletarjat niemiecki stanie na czele proletarjatu światowego, by doprowadzić rewizjonizm do rewolucyjnego końca.

Artykuł Radka, mimo że został umieszczony nie w rządowych „Izwiestjach", lecz w organie partji rządzącej „Prawdzie", uważany jest powszechnie za deklarację programową najbardziej miarodajnych czynników sowieckich. Praktycznie oznacza on, że Sowiety nie życzą sobie zmiany europejskiego status quo aż do czasu rewolucji światowej.

Szef ustępującego rządu



PŁK. ALEKSANDER PRYSTOR.

Życiorys premjera Jędrzejewicza

Pan minister Janusz Jędrzejewicz urodził się 21 czerwca 1885 roku na Ukrainie. — Nauki średnie pobiera w państwowem gimnazjum w Żytomierzu, gdzie uzyskał maturę w 1904 roku. W tymże roku wstępuje na uniwersytet warszawski, z którego został wydalony za udział w strajku szkolnym. W roku 1905 w związku z wrzeniem rewolucyjnem w Rosji wyjechał do Krakowa, gdzie na wydziale fiolozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego studjował matematykę i fizykę, następnie zaś udał się do Paryża, gdzie w Ecole des Sciences Politiques studjował ekonomję i nauki społeczne. Szkołę te ukończył w 1909 roku, poczem po złożeniu egzaminu na nauczyciela domowego, poświęcił się pracy pedagogicznej w polskiem szkolnictwie prywatnem byłego zaboru rosyjskiego, biorąc jednocześnie czynny udział w pracy niepodległościowej. Od chwili wybuchu wojny brał czynny udział w pracach P. O. W. Po zajęciu Warszawy przez Niemców odszedł z bataljonem warszawskim do Legjonów i brał udział w walkach legjonowych na froncie do jesieni 1916 roku. Następnie został znowu odkomenderowany do P. O. W. W 1917 roku pełnił funkcje sekretarza Komisji Wojskowej I Rady Stanu. Następnie został dyrektorem Wyższej Szkoły Realnej Nawrockiego, pracując jednocześnie w P. O. W. jako oficer komendy naczelnej P. O. W. W roku 1918 sprawował kierownictwo Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu. — Ze stanowiska tego zgłosił się w dniu 11 listopada 1918 roku zpowrotem do wojska. Uczestniczył w wyprawie wileńskiej. Następnie objął kierownictwo sekcji oświaty i kultury Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po dokonanej reorganizacji Ministerstwa został mianowany szefem wydziału oświaty i kultury oddziału III Sztabu Generalnego, na którem to stanowisku pozostaje bez przerwy do 1 września 1923 roku, — poczem na własną prośbę przeszedł do rezerwy w stopniu majora i objął stanowisko kierownika Uniwersytetu Powszechnego na Kursach dla Dorosłych m. st. Warszawy. Obowiązki te pełnił przez cały rok szkolny 1923—24. W r. 1924 zostaje dyrektorem Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie. Na stanowisku tem pozostaje do sierpnia 1926 roku, poczem przechodzi na służbę do Prezydjum Rady Ministrów. W kwietniu 1927 roku zostaje powołany na wizytatora szkół przy Min. W. R. i O. P. Przy wyborach 1928 roku wchodzi do Sejmu jako poseł. W Sejmie zostaje wiceprezesem Kl. B. B. — 12 sierpnia 1931 roku objął tekę ministra WR. i OP. Jest jednym z twórców Instytutu Naukowego Badań Europy Wschodniej w Wilnie. Do czasu nominacji na ministra był dyrektorem tej instytucji. Jako wybitny publicysta był za czasów okupacji współredaktorem „Rządu i wojska" oraz „Gazety Nowej", później „Gazety Polskiej". — Ponadto był redaktorem „Wiedzy i Życia", „Zrębu" oraz dyrektorem Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego. — Pan minister Jędrzejewicz jest odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz 4-krotnie Krzyżem Walecznych.

Życiorys ministra NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKIEGO.

Dr. Bronisław Nakonieczniikoff — Klukowski urodził się w Warszawie w 1888 roku i tu uczęszczał do szkół średnich. W 1904 — 1905 roku brał udział w strajku szkolnym w warszawskiem VI gimnazjum. Po ukończeniu wyższych studjów medycznych z tytułem doktora medycyny brał udział jako lekarz w wojnie światowej w armji rosyjskiej. W tejże armji od 1917 roku jest organizatorem pracy P. O. W. Po przewrocie w Rosji był prezesem Związku Wojskowych Polaków VI armji, a następnie członkiem Naczelnej Rady II Korpusu W. P. na Wschodzie. Po przejściu do służby w armji polskiej był dr. Nakonieczniikoff - Klukowski oficerem sztabowym do zleceń przy Naczelniku Państwa, a następnie zastępcą szefa sanitarnego armji gen. Hallera. Przez dłuższy czas pełnił dr. Nakonieczniikoff - Klukowski funkcje zastępcy szefa korpusu kontrolerów wojskowych, poczem w listopadzie 1928 roku objął stanowisko wojewody stanisławskiego, skąd we wrześniu 1930 roku powołany został na stanowisko wojewody lwowskiego. 8 lipca 1931 roku został mianowany podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów, 17 listopada 1931 roku podsekretarzem stanu w Ministerstwie.

Niemieckie podróże.

Rosenberg ma powody do niezadowolenia z rozmów z brytyjskimi mężami stanu.

LONDYN. (Pat). Wczorajsze rozmowy Rosenberga z Simonem trwały krótko — zaledwie pół godziny i polegały przeważnie na tem, że Simon słuchał wywodów Rosenberga, który starał się wytłumaczyć brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych taktykę rządu Hitlera. Simon przy końcu rozmowy zaznaczyć miał tylko, że wywody Rosenberga nie przekonały go.

Po tej rozmowie z Simonem Rosenberg odwiedził ministra wojny Hailschama. Rozmowa dotyczyć miała wyłącznie zagadnień, związanych z sytuacją Reichswehry. Po odbyciu obu rozmów Rosenberg oświadczył swym przyjaciołom niemieckim, że z rozmowy z ministrami brytyjskimi jest o wiele mniej zadowolony, aniżeli z rozmów z delegatami amerykańskimi. O ile bowiem Norman Davis — jak stwierdza Rosenberg — był chwilami brutalny, to jednak okazał się szczerym i chętnym do wysłuchania propozycyj, podczas gdy Simon i Hailscham wykazali taką rezerwę, że graniczyła ona niemal z niechęcią.

I Schachtowi „nie idzie" w Waszyngtonie.

NOWY YORK. (Pat). Tutejsza „New York Staatszeitung" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht w czasie konferencji z prezydentem Rooseveltem poruszył sprawę równości zbrojeń oraz zagadnienie rewizji granic.

Następnie dr. Schacht odbył konferencję z podsekretarzem stanu Hullem. Przy wyjściu z gmachu dziennikarze zapytali dr. Schachta, dlaczego się uśmiecha. Na to dr. Schacht odpowiedział: „Zawsze się uśmiecham, kiedy mi coś nie idzie.

Paragwaj wypowiedział wojnę Boliwji

ASSUNCION. (Pat). Rząd paragwajski wypowiedział w dniu dzisiejszym wojnę Boliwji. Decyzja wypowiedzenia wojny nastąpiła w związku z rozwojem zatargu o Gran Chaco.

LOT PRZEZ ATLANTYK

Wspaniały sukces kpt. pilota Skarżyńskiego.



Bardzo musieli być zdumieni w poniedziałek dnia 8-go bm. około godziny 5 po południu mieszkańcy Port Natal na wschodniem wybrzeżu Brazylji, kiedy ujrzeli nisko krążący nad ich miastem i lotniskiem maleńki samolot z tajemniczemi i nieznanemi zupełnie w tej części świata znakami rejestracyjnemi SP—AJU. Samolocik o rozpiętości skrzydeł niespełna 11-tu metrów zatoczył koło nad Port Natal i poszybował na południe w kierunku Rio de Janeiro. Po przeleceniu 400 kilometrów gładko osiadł na lotnisku w małej miejscowości brazylijskiej o mało znanej nazwie Maccio i z kabiny pilota wygramolił się uśmiechnięty blondyn w szarem ubraniu i miękkim kapeluszu na głowie — nie miał na sobie nawet skórzanego stroju lotniczego. Był szczupły, zmęczony, roześmiany, radośny, Stanisław Skarżyński, którego nazwiska nikt pewnie w całem Maccio nie umiał wymówić.

Stanisław Skarżyński, kapitan-pilot wojsk polskich znalazł się w Maccio w poniedziałek po południu tylko dlatego, że w niedzielę wieczorem wyleciał z St. Louis w Senegalu i przeleciał Ocean Atlantycki — sam, na lekkiej maszynce turystycznej, na polskiej maszynce sportowej, przeleciał 3.200 kilometrów nad wodną pustynią i wylądował [illegible] brazylijskiem wybrzeżu, opuściwszy wybrzeże afrykańskie przed upływem 20 godzin.

Już się nauczyli wymawiać trudne nazwisko polskiego lotnika na całym świecie. Wystukiwały je przez całą noc aparaty telegraficzne i radjostacje całej kuli ziemskiej, sylabizowano je przez telefony, składały je maszynki drukarskie we wszystkich językach, któremi się ludzie porozumiewają.

Pobity rekord długości lotu bez lądowania na samolotach sportowych wykazana sprawność lekkich maszynek latających, tanich, dostępnych — wskazujących lotnictwu właściwe drogi rozwoju.

Czyn — Polaka!...

Kpt. pil. Stanisław Skarżyński po ś. p. Franciszku Żwirce i ś. p. Stanisławie Wigurze zapisał najpiękniejszą kartę dziejów lotnictwa polskiego. Dokonał rekordowego przelotu sam, wystartował z obcego, dalekiego lotniska, bez bratniej duszy w otoczeniu bez słowa otuchy z ust rodaka. Siadł w dalekiej Afryce na samolot, którym na lotnisko senegalskie przyleciał z Warszawy, zagryzł zęby i poleciał. Zwyciężył!... To jego bohaterstwo osobiste, jego wspaniały hart życia.

Ale — poza zwycięstwem kpt. Skarżyńskiego jest w przelocie atlantyckim zwycięstwo polskiej pracy twórczej i polskiej myśli konstruktywnej.

Aparat, który szybował nad Afryką i nad Ameryką Południową jest wytworem polskiego konstruktora, w polskich warsztatach i ręką polskiego robotnika z polskiego materjału zbudowany.

R. W. D. — te trzy litery rozsławione już zwycięstwem w Challenge 1932 r. — znów rozbłysły blaskiem na cały świat.

LONDYN, (Pat). — W depeszy z Rio de Janeiro „Times" podaje, iż kpt. Skarżyński pobił rekord bezpośredniego lotu na lekkim aparacie, wyposażonym w motor Gipsy, przelatując przez południowy Atlantyk 3450 klm. Przeciętna szybkość wynosiła 175 klm. na godzinę.

WARSZAWA, (Pat). — W związku z dokonaniem przez kpt. Skarżyńskiego przelotu przez Atlantyk p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wystosował pod adresem Aeroklubu Rzeczypospolitej depesze:

Przesyłam Aeroklubowi i kpt. Skarżyńskiemu najserdeczniejsze życzenia z okazji wspaniałego lotu przez Atlantyk, będącego nowym świetnym triumfem lotnictwa polskiego. (—) Minister Beck.

Lot do Rio de Janeiro.

LONDYN, (Pat). — Kpt. Skarżyński wystartował dzisiaj o 10 rano według czasu średnio — europejskiego z Maccio do Caravellas [illegible] łowie drogi do Rio de Janeiro. Lądowania kpt. Skarżyńskiego w Caravellas należy oczekiwać po 8 lub 9 godzinach lotu. W Caravellas Skarżyński przenocuje i jutro ma startować do Rio de Janeiro. Stamtąd zamierza Skarżyński polecieć do Kurytyby, ażeby odwiedzić wicekonsula polskiego, który jest jego kolegą z czasów wojny.

LONDYN, (Pat). — Około godziny 11-tej przed południem według czasu brazylijskiego, a więc około godz. 5 po poł. według czasu środkowo — europejskiego, kpt. Skarżyński okrążył miasto Bachia i nielądując poleciał dalej.

Z Caravellas donoszą, że Skarżyński tam nie wylądował, wobec czego należy przypuszczać, że leci wprost do Rio de Janeiro bez zatrzymywania się po drodze. W takim razie oczekiwać należy wylądowania jego w Rio de Janeiro o godz. 19 według czasu brazylijskiego, czyli około godziny 1 nad ranem według czasu środkowo — europejskiego. — Ten wyczyn byłby również brawurowym rekordem, bowiem Mollison nie leciał z portu Natal wprost do Rio de Janeiro, lecz wylądował i nocował po drodze w Caravellas. — Odległość z Maceio wynosi 1500 mil angielskich, czyli 2400 klm.

Poseł polski w Waszyngtonie wystosował do prezydenta Brazylji Varga pismo, zawiadamiające oficjalnie o przylocie polskiego lotnika i dziękując za serdeczne przyjęcie i gościnność, jaką naród i rząd brazylijski okazują kpt. Skarżyńskiemu.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął 10 bm. o godzinie 13 ks. kardynała Kakowskiego, który złożył p. Prezydentowi życzenia z powodu ponownego wyboru.

WARSZAWA, (Pat). — W związku z ponownym wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego nadeszła następująca depesza:

Jego Ekscelencja Pan Ignacy Mościcki. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

W imieniu narodu chińskiego wyrażam radość, przesyłając Waszej Ekscelencji serdeczne powinszowania z okazji ponownego wyboru na pierwszy urząd Rzeczypospolitej. (—) LIN SAN, przewodniczący rządu narodowego Chin.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki otrzymał z racji swego ponownego obioru depesze gratulacyjne od prezydenta Czechosłowacji Masaryka, od szacha perskiego, od regenta królestwa Węgier, od prezydenta Finlandji i naczelnika państwa estońskiego.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 b. m. delegację 2 p. a. l. z d-cą pułku płk. Bigotem, a następnie delegację 3 lotn. z płk. Rayskim oraz płk. Kalkusem na czele. Delegacje te wręczyły p. Prezydentowi odznaki pułkowe wraz z odpowiedniemi dyplomami.

Ofenzywa japońska.

LONDYN. (Pat). Wojska japońskie postępując szybkim marszem na południe od Wielkiego Muru Chińskiego, przeszły rzekę Luan, pod Luan - Czan i zajęły kilka miast, które już były podczas poprzedniej ofenzywy w posiadaniu Japończyków, ale następnie zostały ewakuowane. Eskadry japońskie bombardowały Miyun, położony w odległości 45 mil na północny wschód od Pekinu. Chińczycy stawiają bardzo silny opór pod An - Szan, wpobliżu linji kolejowej.

Niemcy i Włochy wobec zagadnień bezpieczeństwa.

GENEWA. (Pat). Komitet spraw bezpieczeństwa rozpoczął dziś dyskusję nad francuskim projektem europejskiego paktu wzajemnej pomocy. Delegaci Niemiec i Włoch oświadczyli, że będą zasiadali w komitecie wyłącznie w charakterze obserwatorów podkreślając raz jeszcze w ten sposób nieprzychylny swój stosunek do projektu wzmocnienia bezpieczeństwa.

Strajk generalny w Hiszpanji.

MADRYT, (Pat). — Strajk generalny, ogłoszony przez Narodową Konfederację Pracy na całem terytorjum Hiszpanji, trwa w dalszym ciągu.

W Walencji tłum przewrócił kilka wagonów tramwajowych, przyczem doszło do strzelaniny. W kilku miejscach zniszczono tor kolejowy, wiodący z Walencji do Roca.

W Madrycie, Burgos i Sewilli rzucono kilka bomb, które spowodowały dosyć poważne straty materjalne.

W Barcelonie dokonano wielu zamachów dynamitowych w celu uniemożliwienia ruchu tramwajowego.

Zjazd przygotowawczy do wielkiego kongresu gospodarczego.

Dnia 9 bm. odbył się w Warszawie zjazd prezesów regjonalnych grup oraz kierowników sekretarjatów wojewódzkich Bezpartyjn. Bloku Współpracy z Rządem, na którym omówiono szereg spraw, związanych z wielkim kongresem gospodarczym, który będzie zwołany do Warszawy w dn. 18 i 20 maja r. b.

Kongres ten, organizowany z inicjatywy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a mający na celu omówienie najważniejszych zagadnień obecnych naszego życia gospodarczego, wzbudził bardzo znaczne zainteresowanie wśród społeczeństwa ze względu na wszechstronność swego programu obrad.

Kongres gospodarczy bowiem będzie miał na celu między innemi przestudjowanie w zakresie jaknajszerszym, zarówno zagadnień finansow. od spraw walutowych począwszy poprzez kwestję kredytu zagranicznego i wewnętrznego, aż do polityki kredytowej i bankowej włącznie, pozatem zaś zagadnień komunikacyjnych i budowalnych, finansowo-rolnych spraw związanych z komasacją i parcelacją, zagadnień produkcji i zbytu płodów rolnych, obecnej sytuacji naszego przemysłu i handlu oraz stosunków handlowych z zagranicą, jak wreszcie zagadnień rynku pracy z dziedziny bezrobocia, zatrudnienia, świadczeń społecznych i t. d. (Iskra).

Dr. Włodzimierz Orski prezesem N. T. A.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego prezesa dr. Włodzimierza Orskiego.

Dr. Orski odbył studja średnie w Brodach, studja uniwersyteckie we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw.

W r. 1918 mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie, a z chwilą utworzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego — prezesem tegoż Trybunału.

Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę nowego pierwszego prezesa N. T. A.

Funt i dolar zniżkują.

WARSZAWA, (Pat). — Trwająca od paru dni zwyżkowa tendencja dla dolara i funta szterlinga uległa dziś załamaniu się i zarówno waluta amerykańska, jak i angielska kształtowała się w ciągu dnia zniżkowo. — Dewiza amerykańska zniżkowała na giełdzie w Zurychu z 4,50 na 4,41 i pół, w Paryżu z 22,03 na 21,60; dewiza angielska spadła w Zurychu z 17,60 na 17,47, w Paryżu z 86,20 na 85,62.

Na giełdzie warszawskiej czeki na Nowy York notowano 7,60 (we wtorek 7,75), a kabel 7,58 (kurs wtorkowy 7,70), przekazy zaś na Londyn 30,14 — 30,15 (we wtorek 30,30 — 30,32). W tym samym mniej więcej stopniu funt szterling zniżkował na giełdzie londyńskiej, a dolar na nowojorskiej.



Teatr na Pohulance.

„POKOJ NA TRZECIEM PIĘTRZE, Nr. 17" sztuka w kilku odsłonach A. Zilehy.

No tak, dekoracje śliczne, a pomysł ustawienia akcji przez dwie odsłony w klatce schodowej wspaniałej kamienicy b. ministra, bardzo dobry, tylko czemu tam prawie wszyscy biegają po schodach, kiedy jest piękna winda?

Ale oto zadje się wszystko, co można powiedzieć na pochwałę tej bujdy. Jedna z gorszych sztuk tego gatunku jakie słyszeliśmy w wileńskich teatrach. Już nie mówiąc o niedbale i nielogicznie sklecounych przerzutach uczuciowych aktora, który został zamordowany, bo dlaczego po miłości do dojrzałej matki, uwodzi niepełnoletnią córkę? Zemsta? Rozpusta? Nie nie wiadomo. Bo ukazuje się on tylko w 1-ym akcie i jest dość dobrze uzasadniony, zresztą p. Szpakiewicz zagrał tę postać trafnie.

Zamordowali go, (jakoś nikt nie ma wahania, że to może być samobójstwo), odbywa się śledztwo i sędzia śledczy raz po raz zapewnia badanych, że to co mówią zostanie w tajemnicy u niego? Zdaje się, że to nie jest możliwe? Raz po raz ktoś idzie „boczkiem" robić dodatkowe zeznania, sędzia wskazuje brak domyślności, tyle się teraz ludzie naczytali o badaniach w procesie Gorgonowej, że każdy widz jest kuty na cztery nogi w przebiegu tych rzeczy i robi fachowe uwagi, że nie tak to musi iść. Ale scena ma swoje „wymogi".

No, wreszcie, nie sędzia, ale pan minister badając domowników dochodzi dość łatwo do prawdy. Jest (przyznano się), wina ujawniona. Uf, chwała Bogu będzie można pojść do domu. ale... ale... jeszcze jeden akt? Aha, więc omyłka, fałszywe zeznanie. Któż się za kogo może w taki sposób poświęcać? Nietrudno się domyśleć, ak! ostatni, bezsensowny traktat o współczesnem wychowaniu i tyradach „modernej" panny, ni przypiął ni przyłatał, wywołuje znudzenie. Widocznie autor chciał i kryminału i pedagogji i moralizatorstwa, pragnął zrobić sensację i poruszać problemy wychowawcze.

Kryminał nieźle im się udał, ale wszystko niezgrabne i pozszywane białą nicią.

Publiczności było niewiele. Artyści grali bez przekonania. Na pochwałę trzeba chyba zaliczyć zespołowi, że jak sztuka jest marnawa, to wszyscy grają jak nie ci.

P. Grolicki ględził swojego ministra, odwracając się plecami w momentach dramatycznych, (bo może się śmiał z niezgrabstwa autorów), p. Szpakiewiczowa, bardzo dobra w 1-ym akcie, (chociaż mówiła niewyraźnie) potem nie dociągała w dramatycznych scenach, wykazując nerwowość, ale nie osłupienie, nieprzytomność, jaką chybaby musiała objawiać najbardziej opanowana kobieta w takich okolicznościach. Poświęcenie jej zresztą z punktu prawnego nie ma krzty sensu, małoletni odpowiada wszak o wiele mniej za swe czyny niż dorosły. P. Łodziński jako sędzia bił się z bladą rolą, p. Trapszówna piszczała, piszczała, ale potwora z siebie zrobić nijak nie mogła, ani szału wydobyć. Inni swoje epizodziki bardzo dobrze odegrali, ale to zaledwie ożywiło przewlekłą i niezbyt zręczną sztukę. **Hro.**

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Nieaktualny Sienkiewicz

Tak, to prawda, i... nieprawda zarazem. Bo, jeśli powieści obyczajowych Sienkiewicza, Rodziny Połanieckich, niefortunnych Wirów i nawet najciekawszej, Bez Dogmatu, nikt dziś nie czyta, to jednak Trylogja i Quo Vadis, a również Krzyżacy, pozostały lekturą popularną, lubioną przez młodzież, która nie wszystka na szczęście gustuje tylko w Detektywie i kryminalnych powieściach. Najmłodsi przepadają za „W Pustyni i w Puszczy".

W Trylogji, o której tyle pisano, że stała się jednym z bodźców do wstępowania w szeregi Legjonów, w tych przygodach szlacheckich, w batalistycznych opisach, mieści się aż nadto sensacyj, nie wyłączając sadystycznych, by nakarmić wszystkie pragnienia: romansu, miłości Ojczyzny, przygód, fortelów, poświęcenia i t. p. Czytano ją też jak chyba żadną książkę polską. Gdy się drukowała w krakowskim „Czasie" i w „Słowie" warszawskiem, dorośli i młodzież chwytali co ranka gazetę, by się dowiedzieć o losach bohaterów. Ponieważ Sienkiewicz miał niedogodny zwyczaj pisania z feljetonu na feljeton, więc raz, (przynajmniej tak sobie opowiadano), zatelegrafował z zagranicy do red. „Czasu": „Co zrobiłem z Bohunem"? Bo w wirze światowych rozrywek i rozrywany przez piękne panie, zapomniał z kretesem o losach swego bohatera.

Zajmując się latami oświatą i czytelnictwem na Wileńszczyźnie, stwierdziłam dokładnie, że Trylogja miała największe powodzenie. Czytywali ją ludzie, którzy sylabizowali, którzy niechętnie nałamywali się do mojego nacisku w kierunku czytywania, z chwilą ujęcia tej książki w ręce, coś się działo dziwnego: zapamiętywali się.

„O! kiedy piękna czytania", powtarzali. „proszę więcej takich książek", i żałowali serdecznie, gdy się już kończyły przygody Zagłoby, Skrzetuskiego i in. Gdy w roku jubileuszu Sienkiewicza zbierano podpisy na adresie i potem ze składek zakupywano odpowiednią do zebranej w danej okolicy sumy ilość egzemplarzy Trylogji, w naszej okolicy otrzymaliśmy pięć, gdyż na wiadomość, że się można podpisać „temu panu co napisał o Kmicicu i Wołodyjowskim", przychodzili po kilku z wiosek i strasznemi kulfonami podpisywali, a ci co nie umieli, prosili żeby choć krzyżyki postawić. Te otrzymane 5 egz. literalnie „zczytali" t. j. zdarli i zasmolili tak, że właśnie przed wojną szukałam nowego transportu.

I nieraz zabawnem mi się wydawało, rozdając siermiężnym czytelnikom książkę wytwornego, dobrze pamiętanego z krakowskich czasów gościa moich rodziców, że ten piękny, trochę wyniosły z obcymi, otoczony ubóstwiającemi damami pan Henryk Sienkiewicz, ma takich tutaj na głębokiej Litwie admiratorów. Znał ten kraj i kochał go, czemu dał wyraz przybierając na początku swej karjery literackiej pseudonim „Litwos" jako Podlasiak, malując postać Podbipięty, szlachtę laudańską, z czego się niepomiernie pyszniła. Jeden przedstawiciel tego zacnego klanu powiedział mi kiedyś: „Zdaj sie teraz to cały świat wie kto my takie, odkiedy Sienkiewicz o Lawdzie napisał".

Tak samo Bohatyrowicze, dumni są ze swej epopei „Nad Niemnem".

Sienkiewicz ożeniony był z p. Szatkiewiczówną ze Żmudzi, i ponoteść, jowjalny obywatel tamtejszy, dostarczał mu mnóstwo konceptów do postaci Zagłoby. Żona, słaba na płuca umarła młoda, pozostawiając mu dwoje dzieci, syna i córkę, które często przebywały w domu Państwa profesorostwa Janczewskich w Krakowie, w ich ślicznym pałacyku na Wolskiej, gdyż p. Janczewska, powiewna, jasna jak mgła, pełna wdzięku blondynka, była siostrą zmarłej p. Sienkiewiczowej. Tam, w swojem kółku, był Sienkiewicz najmilszy; wesoły, dokazywał z dziećmi, przekomarzał się z podlotkami i dowcipnie gawędził. W liczniejszem towarzystwie, może znudzony nie zawsze taktownemi objawami admiracji, zwłaszcza ze strony pań, bywał sztywny i dumny a jego piękny profil rysował się wtedy dziwnie ostro. Smagły, ciemny szatyn, nosił zarost a la Napoleon III i miał w całej, dość drobnej figurze szyk i grandezzę wielkiego pana. Po podróży do Afryki z hr. Janem Tyszkiewiczem (dziedzicem Waki), chorował na wątrobę i sciemniał jeszcze na twarzy, gdyż przechorował mocno na żółtą febrę.

Kraków szalał za nim, damy płakały nad „Bez Dogmatu", gorsząc się jednak niemoralnością treści: w salonach rozprawiano o tem dużo, wypraszając podlotki za drzwi. Bywał z tem kłopot, np. Sienkiewicz ma ochotę przyjść na obiad czy na herbatę. Zawiadomić lub zaprosić kogoś nie z jego intymnych? Autor będzie bez humoru, zakonspirować przed znajomymi ten fakt, dąsy: „Ach czemu p-two nie powiedzieliście?"

Jego najlepsze przyjaciółki kobiety z któremi lubił przebywać, to były: piękna, nad wyraz urocza p. Zakrzewska, żona jakiegoś bogacza ukraińskiego, którego zdaje się oko ludzkie w Krakowie nie widziało, i matki dwóch cudnych lalek, Amy i Naty. Pisał o nich Boy we wspomnieniach krakowskich, bo wszyscy je znali z widzenia, gdy w aksamitach i gipiurach tworzyły z najpiękniejszą mamą obrazek godny żurnalu mód i Greuza czy Degasa. Przyjaciółka jej, energiczna, sportowa p. Szwejkowska rywalizowała z uwielbiającą go namiętnie p. Wołodkowiczową, miljonerką ukraińską która ukuła, dla własnej bodaj satysfakcji marjaż swej wychowanki, młodziutkiej ze schorowanym i znacznie starszym od niej autorem. Małżeństwo, po wspaniałym ślubie i błogosławieństwie papieskiem, rozstało się pierwszego wieczora w Wiedniu, w dość skandaliczny sposób, i skołatany temi przejściami Sienkiewicz, dopiero znacznie później znalazł anioła domowego ogniska w osobie dobrej, miłej w odpowiednim wieku kanoniczki Babskiej.

Żaden autor polski nie był otoczony za życia takiemi hołdami i nie stanowił takiego słońca bez konkurencji na niebie polskiej literatury jak w owym czasie H. Sienkiewicz. Jego klasycznej piękności prozą zachwycali się profesorowie literatury, poloniści, artyści widzieli obrazy przez niego kreślone. Jakież wspaniałe płótna powstały w monachijskiej pracowni Brandta, czerpiące swą treść z „Ogniem i Mieczem", a jakież ckliwe (i ckliwe) ilustracje porobił Stachiewicz do „Quo Vadis" i nowel, iluż malowało to Anielkę, to Marynię, Basię, Oleńkę, Helenę, bohaterki powieści sienkiewiczowskich. Portret mistrza przez Pochwalskiego najmodniejszego w końcu zeszłego stulecia portrecisty krakowskiego, znany jest z ilustracji. Alfred Romer, rzeźbił medaljon autora Trylogji, który, by urozmaicić posiedzenie, czytał nam na głos: „Tę trzecią" w rękopisie. Matka moja i ja, o ile mnie tam dopuszczali, zaśmiewałyśmy się, ale mój Ojciec, który zapominał o bożym świecie gdy siedział przed stalugami z modelem przed oczami, nie reagował, chyba machinalnie posłyszawszy nasze wybuchy wesołości. Sienkiewicz spoglądał z ukosa, cokolwiek zdziwiony, ale potem zrozumiał przejęcie się pracą artystyczną i śmiał się razem z nami z roztargnienia malarza.

Do mego pensjonarskiego albumu wpisał poniższy wiersz „Puszcze Litewskie" jako małej Litwineczce, jak mówił.

PUSZCZE LITEWSKIE.

Wyszedł raz srogi ukaz do litewskich borów,
Aby nie śmiały szumieć, ni modlić się, ani
Mruczeć inaczej swoich wieczornych mieszporow,
Jak na moskiewską nutę: „Boże cara chrani".

Trwoga padła na puszcze, stoją cicho drzewa,
Jak wynurzon z wód łona las zakamieniały,
Ani zwierz się nie ozwie, ni ptak nie zaśpiewa,
Dzięcioł boi się nawet pukać w pień spróchniały.

Tylko sprawniki krzyczą, potrząsają knuty.
„Bór się boi, więc zagra wedle carskiej nuty!"

Wtem wstaje wiatr i leci od zachodniej strony
Już wpadł na gonnych sosen wyniosłe korony,
Mruknęły dęby, trzęsie liściami brzezina.
Słuchajmy! Pieśń się jakaś wśród puszczy poczyna,
I brzmi coraz potężniej między konarami:

„Święty Boże a mocny, zmiłuj się nad nami!"

Henryk Sienkiewicz.

Kiedyś urządzili malarze żywą ilustrację Trylogji. Na łąkach u stóp Tyńca nad Wisłą duża gromada uzbrojonych rycerzy polskich, kozaków i Tatarów odegrała bitwę, a potem przyjmowali autora w namiotach na polanie, koło klasztoru Kamedułów na Bielanach. Bohunem był hr. E. Mostowski właściciel Łuczaja w Wileńszczyźnie. Wołodyjowskim malarz Wodziński. Tuhaj Beyem Krzesz, Sta-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Burza nad pow. mołodeczańskim

Uszkodzenie mostów i przerwanie komunikacji.

Z Mołodeczna donoszą że w dniu 8 bm. o godz. 18 nad gminą bienicką i lebiedziewską przeszła burza. Wskutek gwałtownego przybrania wody wylały rzeki. Poza szeregiem bardzo poważnych strat. uszkodzeniu uległy wszystkie mosty na drogach pomiędzy Bienicą, Jakowiczami i Sawicą, a także pomiędzy wsią Ponizie i Redzki i na trakcie Lebiedziewo - Bienica.

W miasteczku Lebiedziewie poło- ki wody uszkodziły jezdinę i chodai ki wody uszkodziły jezdnię i chodnikacja piesza i kołowa jest wstrzymana i odbywa się przez rzekę. Ponadto na terenie gminy bienickiej w niektórych miejscowościach wezbrane rzeki częściowo zmyły przybrzeżne zasiewy polne.

Straty wyrządzone przez burzę są bardzo znaczne.

Rzucił się pod pociąg.

Wczoraj na szlaku Wilno — Grodno na 185 klm. wpobliżu Czarnej Wsi pod towarowy pociąg pośpieszny rzucił się w zamiarach samobójczych młody chłopiec lat 15—16, który poniósł straszliwą śmierć.

Nazwiska ani miejsca zamieszkania nie ustalono, gdyż nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów.

Zwłoki przekazano władzom śledczym. (c).

Tragiczny wypadek na drodze Wilno—Grodno

W ub. wtorek na drodze Wilno — Grodno koło zaścianka Puszkaryszki konie włościan Ładzanowa i Kozłowskiego — spłoszyły się przejeżdżającego samochodu i wraz z wozami wpadły na grupę mleczarek, udających się na targ. Rozhukane konie ciężko pokaleczyły: Anastazję Kołyszkin, Kazimierę Wiszłojciównę, Marję Sawiczkowską i Wiktorję Adamską.

Kozłowski przestraszonego konia nie mógł w żaden sposób zatrzymać został wyrzucony z wozu do rowu, kalecząc sobie twarz i rozbijając głowę o przydrożny kamień. (c).

Nie samobójstwo, lecz nagły zgon.

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie śmierci kierownika wydziału egzekucyjnego urzędu podatkowego w Głębokiem o czem donosiliśmy, że znaleziono go zatrutego morfiną w pokojach umeblowanych przy ul. Sadowej 15 — wykazało iż pierwiastkowe orzeczenie lekarza było mylne. S. p. Sadowski doznał nagłego ataku apopleksji i zmarł na skutek wewnętrznego krwotoku.

Gierwiaty

OBCHÓD 3 MAJA

Uroczystości święta narodowego rozpoczęły się z wieczora dnia 2 maja capstrzykiem O. S. P.

Rano dnia 3 maja na placu szkolnym zgromadziło się — 15 szkół powszechnych z terenu gminy gierwiackiej, hufiec szkolny z Gierwiat, oddział Związku Strzeleckiego z Sokołojć, Stow. Młodzieży Polskiej z Gierwiat, Ochotn. Straże Pożarne z Bobrownik, Ryndziun i Sokołojć, drużyna Związku Rezerwistów i oddział konny Krakusów z Gierwiat, przy dużej ilości ludności, skąd wyruszono do kościoła na nabożeństwo — Po nabożeństwie nastąpił przemarsz szkół i organizacyj przez miasteczko, pocztem ustawiono się na placu szkolnym przed trybuną udekorowaną godłem państwa i barwami narodowemi.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego nadejścia pocztów sztandarowych, wygłosili przemówienia pp. Ludwik Kamionko i Władysław Romanowski, kierownicy szkół z Gierwiat i Gir, oraz drużynowy Z. S. Bolesław Bućko, poruszając momenty historyczne o 3 Maju z przeszłości i znaczeniu święta w teraźniejszości, zakończone okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Miłe urozmaicenie wniosły dzieci szkolne przez śpiewy chóralne poszczególnych szkół, dobry chór z Gir, z wyróżnianiem się szkoły z Gierwiat z której dzieci w barwnych strojach wykonały melodje ludowe, tańce w korowodzie i t. d.

Akademję zakończono utworami muzycznemi wykonanemi przez orkiestrę.

Po akademji oddział Związku Strzeleckiego udał się strzelnicę dla odbycia strzelań o odznakę strzelecką, zaś dziatwa szkolna do szkoły gdzie koło tysiąca dzieci otrzymało śniadańko — bułki i mleko, zaznaczyć tu należy, że koszta posiłku uzyskano z ofiarności nauczycielstwa rejonu gierwiackiego miejscowego społeczeństwa i gminy, 100 litrów zaś mleka ofiarowała p. Domeykowa w Gierwiatach.

Gry sportowe na boisku przy szkole późno wieczorem zakończyły święto.

W czasie święta panie Sabina Kiełbowska i Wita Dubrawska przeprowadziły kwestę na Dar Narodowy 3 maja.

Na szczególne wyróżnienie zorganizowania z tak dobrym wynikiem obchodu należy przedewszystkiem wyrazić uznanie osobom, które najbardziej włożyły w to pracy — pp. Ludwikowi Kamionce, Sabinie Kiełbowskiej nauczycielom z Gierwiat, i dzięki zajęciu się organizowanem wystąpieniem stowarzyszeń gminy p. Leonardowi Korzanowi, wójtowi gminy.

Brasław.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W MIŁASZKACH I ZAMOSZU.

W dniu 2 maja o godz. 8 wiecz. w rzęsiście oświetlonej i udekorowanej świetlicy Zw. Strz. w Miłaszkach odbył się uroczysty capstrzyk. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego strzelcy odśpiewali I Brygadę, następnie karny oddział strzelecki przedefilował przed komendantem Oddz.

Po defiladzie przy udziale licznie zebranej publiczności z okolicznych wiosek nastąpiło przemówienie prezesa oddz. ob. J. Kizdejki z okazji święta narodowego, następnie odbyła się wieczornica świetlicowa.

W dniu 3 maja oddz. strzelecki z Miłaszek wymaszerował na uroczystość do odległego o 8 klm. miasteczka Zamosze. W Zamoszu w uroczystości wzięły udział oddz. Zw. Strz. z Miłaszek, Zaborja i Dziechciar. jak również oddział Federacji złożony z osadników wojskowych, straży ogniowej, samarytanek i licznie zebranej rzeszy dziatwy szkolnej. Po objęciu komendy nad całością formacji przez komendanta ob. J. Kizdejkę oddziały wraz z pocztem sztandarowym odmaszerowały na nabożeństwo do Kościoła. Po nabożeństwie ks. proboszcz w Zamoszu Z. Dauksza w gorących słowach przemówił do zebranych o miłości ojczyzny, zachęcając zebrane oddziały do pracy nad dążeniem do rozwoju ojczyzny.

Udano się na cmentarz poległych żołnierzy 4 p. p. Leg., gdzie, po pięknem przemówieniu ks. Daukszy, odprawiono modły żałobne. Po nabożeństwie oddziały udały się do cerkwi praw. gdzie ks. prob. praw. E. Rakicki przemówił w gorących słowach zachęcając zebranych ludzi, jak i formacje „aby kochali matkę swoją Polskę ponieważ jest ona dla nas wszystkiem".

Z cerkwi udano się na defiladę, którą poprowadził komendant p. J. Kizdejko, a odebrał Prezes Zw. Strz. w Zamoszu ob. F. Kęszycki. Po defiladzie nastąpiły przemowy W. Rejnez i ob. A. Kopelschny ppor. os. wojsk.

Wieczorem odbyło się w Zamoszu przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna w domu ludowym.

Epidemja tyfusu w województwie wileńskiem wygasa

W powiatach północno — wschodnich województwa wileńskiego epidemja tyfusu plamistego i brzusznego wygasa dzięki energicznym zabiegom kolumn przeciwtyfusowych, które przeprowadzają pod kierunkiem fachowych lekarzy doraźne zabiegi w osiedlach, gdzie panuje epidemja.

W powiatach dziśnieńskim, brasławskim, postawskim, mołodeczańskim epidemja tyfusu plamistego niemal zupełnie została zażegnana i należy spodziewać się, iż nowych ognisk zakaźnych więcej nie będzie.

Obecnie przeprowadzane są doraźne zabiegi przeciwtyfusowe wśród mieszkańców niektórych gmin powiatu wileńsko — trockiego, gdzie w ostatnich dniach wybuchła epidemja tyfusu plamistego.

Odpowiedzi redakcji.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Miłaszkach. Korespondencję zamieścimy. „Kurjera" wysyłać nie możemy, ponieważ W. Panowie nie podali dokładnego adresu. Prosimy o nazwę urzędu pocztowego.

chiewicz o czarnej brodzie, towarzyszem pancernym Skrzetuskim, hr. Łoś husarzem i t. d.

Widok był wspaniały, ciągnął oczy i odmalował się barwnemi, historycznemi ubiorami, bronią i zbrojami w pamięci.

Gdy się z Krakowa przeniósł Sienkiewicz do Warszawy, obrzydziwszy sobie Ogród podwawelski może dzięki swemu nieforunnemu małżeństwu w arystokracji, zmieniło się też jego środowisko i jakby się dziś powiedział „nastawienie". Odnalazł swych dawnych znajomych i kolegów ze Szkoły Głównej, pozytywistów i postępowców, a chociaż nigdy do żadnego obozu nie wstąpił i do żadnej roboty politycznej nie dał się wciągnąć, jednak list otwarty w sprawie prześladowań Polaków w Prusach, był aktem odwagi politycznej i wystąpieniem po za czarowny świat sztuki, w którym rad przebywał.

W darowanym mu przez naród Oblęgorku, doczekał wojny: podobno odwiedzili go tam pierwsi Legjoniści... podobno... przyglądał się im ze zdziwieniem i niezbyt ufnie, ale panna Dziunia darowała im swego wierzchowca. Takie chodziły legendy. Faktyczną prawdą natomiast, była charytatywna akcja, jaką wraz z niestrudzonym mec. Osuchowskim prowadził Sienkiewicz w Vevey, dokąd się przed burzą wojenną schronił.

Nie dał się sprowokować Komitetowi Narodowemu Polskiemu, który w Lozannie, w hotelu Beau Rivage, założył swe leże w osobach hr. K. Broel-Platera, E. Piltza, R. Dmowskiego, ordynata Zamojskiego, M. Seydy i Rozwadowskiego i pobierał 200 tys. franków złotych za skierowywanie opinji polskiej w stronę państw centralnych, (czyt. Rosji). Osiem organizacyj polskich we Francji założyło protest przeciw postępowaniu tego samowolnego przedstawicielstwa Polaków i polskich dążeń. (10. X. 1917) patrz Pamiętniki Milewskiego (str. 460).

Co więcej, gdy członkowie tego Komitetu, bodajże Plater i Seyda przyszli schorowanego Sienkiewicza namawiać, by podpisał protest przeciw aktowi 11 Listopada (proklamowania Niepodległości Polski przez Austrję i Niemcy w Warszawie), odrzucił z oburzeniem tę propozycję, mówiąc, że nigdy, ktokolwiekby Niepodległość Polski, ogłaszał, on sprzeciwu nie wygłosi. Zaklinał tych panów by takiej polityki nie prowadzili i tak się tem wzruszył, tak oburzył i zmartwił, gdyż protest został uchwalony i napisany, iż zdrowie mu się pogorszyło i niebawem zmarł.

Tak o tym fakcie pisała w liście otwartym jego żona w warszawskich gazetach w tym czasie.

Oto trochę wspomnień „na marginesie" życia wielkiego pisarza, w 50 - tą rocznicę pojawienia się „Ogniem i Mieczem" I-ej części ulubionej Trylogji.

Hel. Romer.

—o×o—

Z wileńskiego Ogrodu Zoologicznego.

Od połowy kwietnia r. b. otwarto dla publiczności wileńsk. Ogród Zoologiczny. Ogród ten, nad którego rozwojem czuwa powstałe przed pół rokiem Towarzystwo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie, mieści się na terenie Szkolnej Pracowni Przyrodniczej, przy zbiegu ulic **Zawalnej i M. Pohulanki.**

Pomimo szczupłego terenu i ciężkich warunków materjalnych Towarzystwa, rozwój zwierzyńca staje się coraz bardziej widoczny. Ostatnio wybudowany został śliczny basen dla ptactwa błotnego i wodnego, po którym pływają **dzikie kaczki i gęsi** oraz majestatyczna para łabędzi. Ponadto widzimy tam bąka, parę bocianów czarnych i białych, oraz parę żórawi. Skromny doniedawna zwierzyniec liczy już dziś około stu zwierząt i ptaków, a liczba ich ustawicznie się zwiększa, zyskując cenne i rzadkie okazy, obejrzenie których gorąco **polecamy wileńskiej publiczności, a w szczególności młodzieży szkolnej i dziatwie.**

Dla publiczności zwierzyniec otwarty jest codziennie od godz. 9 do 19. Ceny biletów wstępu dla dorosłych 30 groszy dla młodzieży 10 gr. Członkowie Tow. Przyjaciół Ogrodu Zool. w Wilnie mają wstęp do zwierzyńca wolny.

=::+::=

Uznanie spółdzielców dla nauczycielstwa.

Okręgowa Konferencja Spółdzielni Spożywców, odbyta w Lidzie w dn. 7-go maja, jednogłośnie z zadowoleniem stwierdza liczny udział nauczycielstwa szkół powszechnych w składzie osobowym spółdzielni spożywców i ich owocną pracę we władzach spółdzielni na terenie okręgu, obejmującego powiaty lidzki, nowogródzki, szczuczyński, wołożyński i oszmiański; Konferencja uchwala: tą drogą wyrazić nauczycielstwu swoje uznanie i upoważnia prezydjum do przesłania odpisu niniejszej uchwały do wiadomości Kuratorjum Szkolnego w Wilnie.

Posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów.

W dn. 10 bm. o godzinie 11 rano odbyło się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. posiedzenie Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów, na którem wygłosili referaty informacyjne z zakresu działalności reprezentowanych urzędów prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Edward Ratyński, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego inż. Stanisław Łączyński oraz dyrektor Wileńskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego p. Ludwik Maculewicz. W obradach tych uczestniczył również p. wojewoda wileński Władysław Jaszczołt.

W drugiej części obrad, w nieobecności p. wojewody i prelegentów grupa obradowała nad aktualnemi sprawami organizacyjnemi. Między innemi zdecydowano w dniu 14 bm. odbyć we wszystkich powiatach Wileńszczyzny poselskie zebrania informacyjne o przebiegu Zgromadzenia Narodowego w Warszawie, tudzież opracowano calendarium zebrań poselskich. mających się odbyć w czasie od 15 maja do 15 lipca r. b. w związku z realizacją przyjętego w swoim czasie programu działania.

Obradom przewodniczył prezes Wileńskiej Grupy Regjonalnej sen. Abramowicz. W charakterze gościa obecny był na obradach p. sen. Ehrenkreutz, prezes Lubelskiej Grupy Regjonalnej.

Paderewski i Herriot na pokładzie „Ile de France".



Na zdjęciu naszem widzimy Ignacego Paderewskiego i Herriota w jednym z salonów transatlantyckiego parowca „Ile de France" złączonych serdecznym uściskiem dłoni.

XI-sty okręgowy doroczny zjazd

Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W dniach 12, 13 i 14 maja odbędzie się w Wilnie XI-sty doroczny zjazd okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. W pierwszym dniu obrad o godz. 12 nastąpi otwarcie zjazdu, na które się złoży: zagajenie i powitania. Następnie zostanie wygłoszony referat przez delegata Zarządu głównego p. Stefana Drzewickiego n.-t. „Nowe programy szkolne". Po dyskusji odbędą się wybory Komisyj: matki, wnioskowej i weryfikacyjnej. Wieczorem o godz. 8 członkowie zjazdu obecni będą na przedstawieniu w teatrze na Pohulance.

Drugi dzień obrad zapoczątkuje o godz. 8.30 referat delegata wydziału społeczno - oświatowego Zarządu głównego Z. N. P. p. t. „Nowe drogi pracy społeczno - oświatowej Z. N. P." Drugi referat o stosunku Związku Nauczycielstwa Polskiego do aktualnych zagadnień zawodowych wygłosi delegat Zarządu głównego. Po dyskusjach nad obu referatami i przerwie obiadowej nastąpi odczytanie sprawozdania z działalności Okręgu wileńskiego za rok 1932, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, uchwalenie preliminarza na rok 1933. Wieczorem odbędzie się zabawa w salonach Kasyna Garnizonowego.

W trzecim dniu zjazdu nastąpią obrady Komisyj (godz. 10) i obrady plenarne (godz. 14). Po sprawozdaniu Komisji matki nastąpią wybory Zarządu Okręgu, Sądu honorowego i Komisji Rewizyjnej. Po sprawozdaniu Komisji wyrefikacyjnej i wnioskowej nastąpi rozpatrzenie zgłoszonych wniosków i zamknięcie zjazdu.

Zjazd obradować będzie w sali Śniadeckich U. S. B.

Władze centralne zamierzają przeprowadzić redukcję budżetu m. Wilna.

Magistrat m. Wilna otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość że władze centralne postanowiły przeprowadzić dalekoidącą kompresję w wydatkach samorządu wileńskiego w bieżącym roku budżetowym. W związku z tem nowy preliminarz budżetowy miasta ma być okrojony o blisko 10 procent. Magistrat jednak na dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej wnosi budżet w ramach przez siebie uchwalonych z poprawkami poczynionemi przez radziecką Komisję Finansową. Jak przypuszczają w kołach samorządowych budżet zostanie obcięty przez władze nadzorcze dopiero po uchwaleniu go przez Radę Miejską.

Zadłużenie miasta z tytułu pożyczki angielskiej zwiększa się.

Magistrat wpłacił kolejną ratę.

W związku z przyjazdem do Wilna delegata ministerstwa skarbu odbyła się onegdaj w magistracie narada, w której udział wzięli poza delegatem ministerjalnym członkowie radzieckiej Komisji do spraw pożyczki angielskiej oraz całe kolegjum magistratu. Tematem konferencji była sprawa roszczeń wierzycieli zagranicznych, którzy do ogólnej sumy zadłużenia miasta z tytułu pożyczki angielskiej domagają się dołączenia nowych obligacyj na sumę przeszło 120000 złotych. Po zaznajomieniu się z całokształtem sprawy zebrani na konferencji przedstawiciele samorządu i władz państwowych uzgodnili swoje stanowisko, postanawiając uznać część obligacyj za ważne. Część zaś obligacyj została odrzucona. Na skutek powyższego zadłużenie miasta wzrośnie o blisko 80000 złotych.

Delegat ministerjalny w dniu wczorajszym opuścił Wilno udając się do Warszawy.

* * *

Przed kilku dniami magistrat przekazał wierzycielom angielskim kolejną ratę w wysokości przeszło 170000 złotych na poczet zlikwidowania pożyczki angielskiej. Takąż sumę jednocześnie zapłacił skarb państwa.

Samobójstwo nauczycielki gim. Sióstr Nazaretanek.

W poniedziałkowym numerze „Kurjera" donosiliśmy o tajemniczem zaginięciu nauczycielki gimnazjum Sióstr Nazaretanek p. Sabiny Grochowskiej (Lwowska 7), która w pierwszych dniach maja wyszła z domu i zaginęła bez wieści. Wszczęte przez policję poszukiwania nie dawały narazie konkretnych wyników. Dopiero onegdaj wieczorem posterunek policji w Trokach został powiadomiony, iż nad brzegiem jeziora Trockiego znalezione zostały przez spacerowiczów pantofelki damskie i portmonetka, zawierająca kartkę następującej treści: „Nie mogę dalej żyć. Wilno, Lwowska 7—1".

Nie ulegało wątpliwości, iż kartka ta pisana była ręką zaginionej. Wszczęto poszukiwania, w wyniku których rybacy wydobyli wczoraj z jeziora Okniany w rejonie Trok zwłoki samobójczyni.

O odnalezieniu zwłok powiadomiono rodzinę w Wilnie, która przybyła wczoraj do Trok, celem oddania ostatniej posługi tragicznie zmarłej. (c).

Tajemnicza strzelanina w lesie na Zakrecie.

Wczoraj o godz. 1 w nocy na Zakrecie wpobliżu składów wojskowych rozległa się nagle strzelanina.

Na odgłos strzałów wybiegło z wartowni kilku żołnierzy, którzy wkrótce natknęli się w lesie na ciężko rannego żołnierza 5 pułku p. Leg., pełniącego tej nocy wartę wpobliżu składów wojskowych.

Podczas badania ranny żołnierz oświadczył, iż strzały oddane zostały z zewnątrz prochowni przez nieznanego osobnika, czy też osobników, których na skutek panujących ciemności nie widział.

Zeznania rannego budzą jednak wątpliwości. Przeprowadzone badania terenu w okolicy składów wojskowych nie doprowadziły do ujawnienia jakichkolwiekbądź śladów, któreby świadczyły za tem, iż w nocy jakieś postronne osoby wałęsały się wpobliżu prochowni.

Zachodzi przypuszczenie, iż żołnierz sam oddał kilka strzałów, poczem dla niewyjaśnionych narazie powodów postrzelił się.

Z Oddziału Wileńskiego Pol. Tow. Krajoznawczego

Dnia 9 maja odbyło się pod przewodnictwem p. Ludwika Chomińskiego walne zebranie Oddziału Wileńskiego Pol. Tow. Krajoznawczego. Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, a delegat na zjazd ogólnopolski, który odbył się w dniu 30 kwietnia w Warszawie, przedstawił rezultaty uchwał zjazdu. Oddział Wileński w roku ubiegłym znacznie rozszerzył zakres swojej działalności, wskutek czego powiększyła się też poważnie liczba członków, która wzrosła z liczby 37 do 107. Zorganizowano Koło Akademickie, liczące obecnie 20 członków, w trakcie organizacji jest Koło Słuchaczów Szkół Technicznych. Krajoznawstwo znajduje też coraz większe zrozumienie wśród młodzieży gimnazjalnej, ugrupowanej w 27 kołach. Oddział wydał w roku ubiegłym 2 nowe publikacje krajoznawcze: St. Lorentza „Wycieczki po województwie wileńskiem" i M. Znamierowskiej-Prüfferowej „Ochrona kultury ludowej". Z dawniejszych wydawnictw Oddział posiada jeszcze około 500 egzemplarzy przewodnika ś. p. prof. Kłosa „Wilno" (II wydanie) i komplet pocztówek krajoznawczych według fotografji J. Bułhaka. Schronisko wycieczkowe Oddziału, mieszczące się przy ul. św. Anny 13, z powodu zmniejszonego ruchu wycieczkowego przyniosło w roku ubiegłym dość znaczny deficyt.

Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny zorganizowało w roku sprawozdawczym 8 zebrań, w których uczestniczyło łącznie około 200 osób, i urządziło 13 wycieczek, w których uczestniczyło łącznie około 1280 osób. Całkowity dochód z wycieczek do Bazyliki Wileńskiej w kwocie przeszło 350 złotych. Koło przekazało Komitetowi Ratowania Bazyliki, a dochód z wycieczek do kościoła św. Michała w kwocie kilkudziesięciu złotych Koło przeznaczyło na odnowienie grobowca Lwa Sapiehy.

W roku ubiegłym odbył się kurs dla przewodników po Wilnie, w którym uczestniczyło prawie 30 osób. Towarzystwo nawiązało kontakt z Magistratem m. Wilna w sprawie przybywających do Wilna wycieczek i zorganizowaniu większego schroniska, oraz z Dyrekcja Kolei Państwowych w sprawie ułatwień komunikacyjnych. Między innemi Towarzystwo wysunęło postulat urządzenia na okres letni przystanku w Starych Trokach (4 km. od Nowych Trok) i powiększenia liczby stacyj na terenie województwa, do których dojeżdżać można za opłatą ulgowej taryfy.

W dyskusji nad programem działalności na rok przyszły wysunięto szereg postulatów, m. in.: zorganizowania okręgu wileńskiego oddziałów Towarzystwa, uregulowania sprawy ulg kolejowych i tp. W opracowaniu jest obecnie wydawnictwo „Wileńskiego Informatora Krajoznawczego". Z dalszych wycieczek odbyć się mają w niedługim czasie wycieczki do Grodna i Słonima.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, a walne zebranie uchwaliło podziękowanie Zarządowi za jego działalność. Do nowego Zarządu wybrano: dr. St. Lorentza (prezes), dyr. Br. Zapaśnika (wiceprezes), p. Z. Domaniewską (opiekunka kół młodzieży), p. Z. Kieliczową (opiekunka schroniska), p. S. Narębskiego i p. Rosiaka (skarbnicy), dyr. W. Studnickiego, p. J. Hoppena i p. A. Krzemienia (sekretarz). Do Komisji Rewizyjnej wybrano PP. inż. Wilczewskiego, prof. Hryniewicza i inż. A. Kulwińskiego.

Sekretarjat Oddziału mieści się przy ul. św. Anny Nr. 4 (Wydział Sztuk Pięknych), czynny jest codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 9—12.

Wilno w oczekiwaniu na liczne wycieczki.

W związku z szeregiem rocznic i uroczystości, jakie w roku bieżącym obchodzić będzie Wilno (Lwa Sapiehy, Króla Stefana Batorego i t. p.), w dniu wczorajszym o godz. 6 pod przewodnictwem prezydenta Maleszewskiego odbyła się w magistracie specjalna konferencja, na której sprawy te szeroko były omawiane Ponieważ w związku z temi uroczystościami spodziewany jest do Wilna duży napływ wycieczek postanowiono wyłonić specjalny komitet organizacyjny przyjęć, przygotować fachowych przewodników i t. p.

Panika w „Lidze Narodów".

W ciemną noc pod otwartem oknem piwiarni przy ulicy Kalwaryjskiej 56 brzęczała metalem cicho broń i snuły się jak cienie lgnąc do czarnej ziemi ogródka zagadkowe figury.

— Ostrożnie chłopcy, mamy cała „Ligę Narodów" — szeptał jakiś rozkazujący głos.

Z za okna, wyrzucającego snop mdłego światła, dolatywały stłumione okrzyki.:

— Panowie, Kacap stchórzy. Kto się odważy, na ochotnika!

— A ile dajesz?

— Wszystko — 20 złotych. Odwagi tatarzynie!

— Sam nie pójdę.

— Kto towarzyszy?

— Ja!

— Mogę też sprobować!

— A co tam masz?

— Króla, jak na dzisiejsze czasy figurę niewielką.

Z pokoju wybiegł za snopem światła stłumiony śmiech kilkunastu osób

— Sza, sza, panowie...

Hałas ustał nagle. Ktoś podszedł do okna, nasłuchiwał chwilę, zawrócił i znowu rozległy się głosy:

— Więc na współkę — Tatarzyn, Grek, Turek i Niemiec. Po pięć złotych na pysk...

— Ty... nie wyłaź mi z pyskiem.

— Przepraszam szanownego pana. Proszę brać... Król do zabicia...

— Zaraz im pokażemy króla — zaszeptał w ogródku rozkazujący głos — Stać tu i za łeb każdego.

Jeden z cieni odszedł od okna i wkrótce zapukał do przezornie zamkniętych drzwi piwiarni:

— Kto?

— Nie bój się pan, panie Wilkomir, swój. Uszanowanie panu przodownikowi, co ja mówię, panu komisarzowi!...

— Kogo pan ma w tamtym pokoju?

— Kogo, sami znajomi, wszyscy przyjaciele. Panowie, pan komisarz odwiedza nas! — krzyknął Wilkomir w stronę gościnnego pokoju.

Natychmiast powstał piekielny hałas, jakby wszyscy zebrani na wyścigi pękali z radości. Gdy przodownik otworzył drzwi, oczom jego ukazał się niezwykły widok. Około 20 osób tłoczyło się w straszliwym ścisku przy oknie. Pracowały gorączkowo łokcie, szły w ruch twarde pięści, na podłogę sypały się guziki, jeden z gości przyciśnięty do parapetu, zgięty, jaśniał ztyłu bezwstydnie bielizną... Jegomoście nieczuli, obojętni na wszystko rwali się bez względu na środki i konsekwencje do okna i wyskakiwali do ogrodka.

Na stole leżały karty i „bank". Panowie ci tworzyli stałą kompanję do gier hazardowych znaną policji pod nazwą „Ligi Narodów" ponieważ wchodzili do niej przedstawiciele różnych narodowości.

„Ligowcy" zeskakiwali z okna w ramiona policjantów.

W konsekwencji zajścia właściciel lokalu Szmul Wilkomir został ukarany grzywną 50 złotych i bezwzględnym aresztem na przeciąg 3 dni, ponieważ udzielał „Lidze" lokalu i pobierał procenty od banku.

Ligowcy zostali również ukarani administracyjnie. *Włod.*

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, DNIA 11 MAJA 1933 R.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek muzyczny szkolny. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka egzotyczna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Tow. „Sokół". 15.55: „Kultura spokoju" — odczyt. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: Francuski. 16.40: „Szata roślinna a człowiek". 17.00: Beethoven — Koncert skrzypcowy d-dur (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.55: Program na piątek. 18.00: „W 15-tą rocznicę bitwy kaniowskiej" pogad. 18.10: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Kom. litewski. 18.45: Rozmaitości. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 243". 19.30: Recytacje Teodora Bujnickiego. 19.45: Prasowy dz. radj. 2000: Godzina życzeń (płyty). 20.55: Wiad. sport. Dod. do prasowego dz. radjowego. 21.05: D. c. koncertu. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Muz. taneczna 22.55: Kom. meteor. 23.00: Retransmisje stacyj zagranicznych.

WARSZAWA.

CZWARTEK, DNIA 11 MAJA 1933 R.

15.25: Płyty gramofonowe. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.00: Muzyka lekka z „Adrji". 19.20: Komunikat Rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 19.30: Kwadrans literacki. 20.00: „Miłość i wiosna" — audycja muzyczna. W przerwie: wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji".

NOWINKI RADJOWE.

TROCHĘ EGZOTYKI.

Dzisiaj o godz. 17,40 transmitowany będzie z Wilna przez wszystkie rozgłośnie drugi z cyklu „Polonja" w Afryce feljeton Witolda Hulewicza p. t. „Kus-kus i jarmark arabski".

KWADRANS POETYCKI.

O godz. 19.30 przed mikrofonem wileńskim odbędzie się kwadrans poetycki, wypełniony recytacją utworów Teodora Bujnickiego ze zbioru p. t. „Poomacku". Poezje te czytać będzie p. Tadeusz Byrski.

KONCERTY POPOŁUDNIOWE.

W dziale audycyj muzycznych czwartkowego programu należy zwrócić uwagę na dwa koncerty z płyt. Pierwszy o godz. 15.50 poświęcony będzie twórczości Ignacego Paderewskiego, drugi o godz. 17-ej wypełni słynny koncert skrzypcowy D-dur Beethovena.

KURJER SPORTOWY.

A. Z. S. BAWI SIĘ.

W najbliższą sobotę w zimowym lokalu A. Z. S. przy ul. Św. Jańskiej 10 odbędzie się zabawa towarzyska.

Początek zabawy o godz. 20 Przyjemność kosztuje 1 zł.

ROZPOCZĘCIE TRENINGÓW NA PIÓROMONCIE.

Podaje się do ogólnej wiadomości zainteresowanych klubów, że treningi lekkoatletyczne na Pióromoncie rozpoczną się już 15 maja według sporządzonego rozkładu godzin.

Z dniem 15 maja rozpocznie się więc zasadnicza praca na boisku.

Ośrodek W. F. jako trenera zaangażował Wieczorka, a W. O. Z. L. A. czeka przyjazdu, w pierwszych dniach czerwca p. Antoniego Cejzika.

Na Pióromoncie prócz treningów zaawansowanych prowadzone będą specjalne treningi na P. O. S.

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻA AUSTRJACZKĘ.

W Wiedniu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Austrji. W turnieju biorą udział m. in. Jędrzejowska i Amerykanka Ellen Jacobs. W pierwszej rundzie Jędrzejowska pokonała Austrjaczkę Saal 6:2, 6:0. Jędrzejowska i Jacobs uważane są za faworytki turnieju.

KRONIKA

Czwartek **11** Maj

Dziś: Mamerta B. W.
Jutro: Pankracego M.

Wschód słońca — g. 3 m. 50
Zachód „ — g. 7 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10/V — 1933 roku

Ciśnienie 757.
Temperatura + 16.
Najwyższa + 20.
Najniższa + 5.
Opad —
Wiatr — cisza.
Tend. lekki spadek.
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda w dniu dzisiejszym 11 maja wg P. I. M.** W całym kraju po przejściowych rozpogodzeniach ponowny wzrost zachmurzenia i deszcze. Temperatura bez zmian. Najpierw jeszcze słabe, potem umiarkowane wiatry zmienne.

MIEJSKA.

— **Nowe chodniki na ul. Niemieckiej.** W dniu wczorajszym magistrat rozpoczął budowę nowych chodników na ul. Niemieckiej. W najbliższym czasie ma być tam rozpoczęta budowa nowej jezdni z kostki kamiennej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Chór Akademicki.** Na dzień 12 maja (piątek) zwołane jest Nadzwyczajne Zebranie Walne chóru akad., które odbędzie się w „Ognisku" (ul. Wielka 24) o godz. 20.

GOSPODARCZA

— **SPRAWY PODATKOWE. Spłaty zaległości w 30 ratach.** Ze względu na ciężki kryzys gospodarczy, który dotknął także i kupiectwo, Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do rozkładania zaległości podatkowych dla kupców, znajdujących się w niezwykle ciężkich warunkach finansowych, na 2 i pół lata t. j. na 30 rat miesięcznych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świetorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami). W roku szkolnym 1933-34 czynne będą oddziały od 1-go do V-go. Do oddziału 1-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej, bez egzaminu.

W Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od IIej do VIII-ej. Egzaminy wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczną się w pierwszym terminie dnia 16 maja o godz. 8 rano, w drugim dn. 18 czerwca.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj codziennie od 10—13 kancelarja Gimnazjum przy ul. Wiwulskiego 13, tel. 10-56, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

— **Egzaminy wstępne** do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie ul Piaskowa 3 rozpoczną się w terminie wiosennym dn. 29 maja rb. o godz. 8 rano i trwać będą do 3 czerwca rb.

Zapisy przyjmuje i informacyj w sprawie przyjęć na r. szkolny 1933-34 w związku ze zmianą ustroju szkolnego udziela kancelarja szkoły codziennie w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w poł.

Z KOLEI

— **Roboty nad zmianą podkładów kolejowych.** Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej rozpoczęły się roboty przy naprawie linij i układaniu nowych podkładów kolejowych na szeregu odcinkach kolejowych. — Przy robotach tych jest zatrudnionych około 150 robotników sezonowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 12 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 122 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. dyr. Aleksandra Herca p. t. „Doświadczenie Niemiec". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości—akademików 20 gr. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godzinach międzv 18—20 w lokalu przy ul. Biskupia 4 m. 7 (tel. 99).

Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Dn. 18 maja w sali Towarzystwa Kredytowego (Jagiellońska 14) o godz. 17.30 p. Wanda Ładzina z Warszawy wygłosi odczyt pod tytułem „Co nam daje Związek Pań Domu".

Po odczycie odbędzie się pokaz robót aplikowanych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Ze Związku Cechów.** 8 maja odbyło się miesięczne sprawozdawcze Zebranie Delegatów Zw. Cechów. Reprezentowanych było 10 cechów. Po załatwieniu formalności i przemówieniu p. prezesa Ślusarskiego rozpatrzono szereg spraw. Między inn. obrano delegatów do Urzędów Skarbowych w celu opiniowania podań o umorzenie i rozterminowanie podatków w osobach p. p. A. Ślusarskiego i do poszczególnych urzędów do I — Jana Maciejewskiego, do II — Wiktora Jankowskiego, do III Michała Oszurko, do IV Józefa Uziałło. Zebranie poleciło Delegatom, jak najgorliwiej bronić interesów rzemiosła i baczyć by Skarb Państwa nie był narażony na straty przez złą wolę ludzi nieuczciwych.

Następnie delegaci cechów złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych cechów — obrazując wysiłki Zarządów i ogólne przygnębienie z powodu trudnych warunków egzystencji w rzemiośle wileńskiem.

Biorąc pod uwagę potrzebę łączności z organizacjami rzemieślniczemi całej Polski uchwalono wysłać w czerwcu delegację na Zjazd Rzemiosła do Warszawy, w tym celu polecono Zarządowi przygotować materjały dla delegatów.

Sprawy Resursy Rzem. i Przymusowych Cechów — uchwalono rozpatrzyć na specjalnem zebraniu delegatów — które odbędzie się 15 maja a na które uchwalono zaprosić Patronów Organizacyj Młodzieży, mieszczących się w Resursie. Także szeroko omawiana była kwestja miesięcznego nabożeństwa rzemieślniczego. Większością głosów uchwalono uszanować tę piękną tradycję i zobowiązać wszystkie Zarządy Cechów moralnie do propagowania tych zbiorowych nabożeństw pomiędzy zrzeszonem i niezrzeszonem rzemiosłem.

RÓŻNE.

— **„Kościuszko pod Racławicami".** — Staraniem Związku Legjonstów Polskich w Wilnie w dniu 14 maja b. r. w niedzielę o godz. 5 po poł. na boisku 6 p. p. Leg. (na Antokolu) odbędzie się wspaniałe widowisko batalistyczne ze współudziałem artylerji, kawalerji, piechoty, chórów mieszanych, a nadewszystko doskonałego zespołu artystów lwowskich, którzy zbierali zasłużone uznania we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, dając gwarancję, że będzie to jeden z najwspanialszych pokazów pod otwartym niebem. Efektowne obrazy „Przysięgi Kościuszki", Rzezi z Kosubowic" z pożarem zabudowań i bitwy racławickiej ze wspaniałą szarżą kawalerji pozostawiają niezatarte wspomnienie.

Zapowiedziane widowisko będzie niewątpliwie dla Wilna i okolic frapującą sensacją dnia. W trakcie widowiska, jak i w przerwach przygrywać będzie orkiestra.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** — **„Pokój na trzeciem piętrze — Nr. 17"** — sztuka na tle zagadkowego morderstwa, grana będzie dziś, we czwartek 11 maja i jutro w piątek dnia 12 maja o godz. 8 w. W rolach głównych: M. Szpakiewiczowa, F. Trapszówna, Grolicki, Szpakiewicz i Łodziński. — Reżyserja Tomaszewski. Dekoracje Makojnika.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — gra dziś, 11 maja świetną komedję „Żegnaj młodości" (z gościnnym występem J. Smosarskiej i St. Daczyńskiego) — w Stołpcach, 12 maja w Nieświeżu, 13 maja w Łunińcu. 14 maja w Pińsku, 15 maja w Kobryniu. 1 6maja w Grodnie, 17 maja w Białymstoku.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś — w czwartek z powodu próby generalnej — przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro po raz pierwszy tryskająca humorem i werwą przeplatana pięknemi melodjami doskonała operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu pod reżyserją M. Tatrzańskiego, z występem gościnnym Meli Grabowskiej. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **„Marica" — na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych, wypełni wartościowa operetka Kalmana „Marica" z udziałem M. Grabowskiej. Ceny propagandowe.

— **Pierwszy doroczny popis Szkoły Baletowej Baletu N. Muraszowej i C. Januszkowskiego.** Mało kto wie o tem, iż w Wilnie od roku istnieje dobrze postawiona prywatna szkoła baletowa, prowadzona sprężyście i fachowo przez p. N. Muraszową i b. solistę królewskiej opery w Białogrodzie C. Januszkowskiego.

W tym roku szkoła ta urządza pierwszy popis swych wychowanków.

Dnia 14 maja w Teatrze na Pohulance wystawiony zostanie pełny balet w 4 akt. „Królewicz Feniks" w którym główną rolę odtworzy baletmistrz C. Januszkowski.

Wśród miłośników sztuki baletowej popis ten wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Emigracja do Brazylji.

Na terenie powiatów Wileńszczyzny są czynione przygotowania do rejestracji chętnych na wyjazd do Brazylji. Ruch osadniczy w kolonjach polskich w Brazylji rozwija się pomyślnie i jeszcze wakuje kilkadziesiąt wolnych działek ziemi, które można nabywać w cenie zł. 500 za 25 ha.

Wyjeżdżający do Brazylji winni mieć ze sobą 350 zł. na wyżywienie oraz na karty okrętowe (bilety) około 700 zł.

Z Wileńszczyzny ma wyemigrować 50 osób.

Wielki wiec protestacyjny

Żydów wileńskich przeciw prześladowaniom żydowskim w hitlerowskich Niemczech.

Na wczoraj wieczorem został zwołany do sali żydowskiego Teatru Ludowego przy ul. Ludwisarskiej wielki wiec protestacyjny żydostwa wileńskiego przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Już na długo przed rozpoczęciem wiecu zaczęły ławą napływać tłumy obywateli żydowskich. Przepełniona po brzegi sala teatru nie mogła pomieścić napierających wciąż z zewnątrz mas, które, nie mogąc dostać się do wnętrza, gromadziły się w coraz liczniejszej liczbie w przedsionku, przepełniając także boczne kurytarze.

W prezydjum wiecu zasiedli członkowie prezydjum ogólnego żydowskiego Komitetu bojkotowego pp.: Dr. Wygodzki, Kruk Łazarz, Kapłan — Kapłański, S. Smuszkin, A. Zajdsznur i Ch. Blankensztejn.

Wiec otworzył dłuższem przemówieniem p. Dr. Wygodzki, po którym przemawiali jeszcze pp. adw. Rudnicki, reżyser i art. teatrów żydowskich A. Morewski i red. mag. A. Cyncynatus.

Wszyscy mówcy podkreślali barbarzyństwo kulturalne współczesnych Niemiec, wyrażające się zarówno w fizycznych prześladowaniach, jak i w zapowiedzianem na wczoraj w Berlinie średniowiecznem autodafe, w którem ma spłonąć na stosie przy dźwiękach orkiestr i tańcach rozhisteryzowanej hitlerjady zgórą 20.000 dzieł socjalistycznych i żydowskich autorów. Z dymem więc pójść ma symbolicznie cała twórczość żydowska, która obok Marksa dała światu i Niemcom słynnych uczonych j. np. laureatów nagrody Nobla prof. Ensteina, Francka, słynnego prof. prawa Kelsena, prof. Ehrlicha i cały legjon innych [illegible] twórczością swewą [illegible] ducha na całym świecie rozsławiali imię Niemiec. Spalenie na stosie dzieł pisarzy niemieckich pochodzenia żydowskiego m. in. Wassermana, Henryka i Tomasza Mannów, Arnolda i Stefana Zweigów i wielu, wielu innych będzie jednak nietylko dowodem hańby i upadku współczesnego świata kulturalnego Niemiec, który bez słowa protestu, milcząco się będzie temu widowisku przypatrywał, ale równocześnie tej kultury, której byli współtwórcami zubożeniem.

Po przemówieniach, które gęsto były przerywane wrogiemi okrzykami pod adresem hitlerowskich Niemiec, zostaje odczytana rezolucja, która w ostry sposób piętnuje prześladowania Żydów w Niemczech przez rząd narodowo - socjalistyczny. Rezolucja wzywa całą ludzkość cywilizowaną, aby nie pozwalała deptać największych swoich ideałów, etyki i kultury, do jak najostrzejszego potępienia prześladowań i przeciwdziałania barbarzyństwu hitlerowskiemu, a Żydów niemieckich do wytrwałej i niezmordowanej walki o swe słuszne a pogwałcone przez rządy hitlerowskie prawa obywatelskie. *w mer.*

NA WILEŃSKIM BRUKU

POŚCIG ZA MOTOCYKLISTĄ.

Przedwczoraj wieczorem na Skopówce motocyklista przejechał rasowego psa. Na alarm wszczęty przez służącą właściciela psa, sprawca wypadku począł uciekać i znalazłszy się na ulicy Zamkowej ze znaczną szybkością popędził w kierunku ulicy Mickiewicza.

W pościgu za motocyklistą wzięło udział dwóch policjantów i patrol wojskowy. Mimo to zdołał on narazie ujść pogoni i dopiero po pewnym czasie na skutek zanotowanego jeszcze poprzednio numeru, zatrzymano go w innej dzielnicy miasta.

Przeciwko niefortunnemu motocykliście spisano protokół. (e).

TRAFIŁ POD SAMOCHÓD.

Wczoraj o godz. 7 rano, na ulicy Wileńskiej koło domu Nr. 30 szybko mknący samochód przejechał Michała Sobolewskiego (Strycharska 26), który odniósł poważne obrażenia głowy i ciała.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Jakóba.

Przeciwko szoferowi spisano protokół.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat) — DEWIZY: Londyn 30,14 — 30.15 — 30.30 — 30.00. Nowy York kabel 7.60 — 7,64 — 7.56. Paryż 35.11 — 35.20 — 35,02. Szwajcarja 172,25 — 172.68 — 171,82. Berlin w obr. nieof. 209,50.

DOLAR w obr. pryw. 7,52 w placeniu
RUBEL złoty: 4,92

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WILNIE.

Dolar St. Zjedn. 7.50 do 7.40. Rubl złoty za 10 rub. 50,00 do 49,50. 4 i pół proc. listy zast. Wil. Banku Ziemskiego 27,00.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO—TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

w Wilnie z dnia 10 maja 1933 r. za 1 q (100 kg.), parytet Wilno, złotych:

Ceny tranzakcyjne: Żyto zbierane 669/g. l. — 20.15 do 20,25. — tend. mocniejsza. Mąka pszenna 0000 A luks. 57.50 tend. spok. żytnia 55 proc. 32 zł., żytnia 65 proc. — 27 zł., razowa 22 zł. sitkowa 22. otręby żytnie 10.50. pszenne 11, siemię lniane 90 proc. — 37.60.

Notowania lnu za 1.000 kg. franco stacja załadowania (Basis I, skala 216,50). Ceny orjentacyjne: Len trzepany wołożyński — 1277.35 do 1299.00. drujski 1092,11 do 1113,76. dokszycki 1191,74 do 1203,22. trabski 1320,65 do 1342,30. Kądziel grodzieńska 920,13 do 941,78. kądziel horodziejska 1017,55 do 1039,20. Len czesany (basis I. skala 303,10) cena 1991.80 do 2013.45.

Ogólny obrót w tonnach: 174.60.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 18.II. 1933 r.

7760. III. Firma „C. Klibański i E. Epsztejn Ska". Zgłoszono likwidację spółki. 501—VI.

3433. IV. Firma: „Ch. Klaczkin i J. Tejtelbaum S-ka". Przedmiot: Handel towarami galanteryjnemi. 507—VI.

W dniu 28.II. 1933 r.

6512. II. Firma: „Płomień — J. Lifszyc i F. Gutkin S-ka". Firma obecnie brzmi: „Płomień — Judel Lifszyc". Wyłącznym właścicielem obecnie jest Judel Lifszyc, zam. w Wilnie przy ul. Subocz 6-a. Pinchus Gutkin wystąpił ze spółki i wszelkie prawa i obowiązki tegoż w spółce przeszły na rzecz Judela Lifszyca skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 502—VI.

5360. II. Firma: „Sz. Gorfung i Sz. Krasnosielski S-ka". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 504—VI.

309. II. Firma: „Ellicz i S-ka". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 510—VI.

W dniu 3 III. 1933 r.

5923. III. Firma: „Destylat — Szpilkowscy Morduch i Józef Kapliński Izaak S-ka". Wspólnicy zam. w Lidzie, Morduch Szpilkowski, Józef Szpilkowski, Izaak Kapliński i Wolf Łando. Judel Kuperman przelał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Izaaka Kaplińskiego i Wolfa Łande i wystąpił ze spółki. Weksle, czeki żyra wekslowe akty urzędowe wszelkiego rodzaju umowy prywatne notarjalne i hipoteczne pełnomocnictwa i zobowiązania podpisują pod stemplem firmowym jeden ze Szpilkowskich mianowicie: Morduch Szpilkowski lub Józef Szpilkowski łącznie z Izaakiem Kaplińskim lub Wolfem Łande. 503—VI.

W dniu 20.II. 1933 r.

3878. IV. Firma. „Centroopał wł. Jerzy Zenn". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 505—VI.

92. VI. Firma: „Markus Deull". Prokura Mojżesza Deulla wykreśla się z rejestru wobec zrzeczenia się przez niego prokury. 509—VI.

W dniu 7.III. 1933 r.

3512. II. Firma: „Obrót — Ignacy Olszewski Ska". Siedziba spółki została przeniesiono na ul. Zawalną 55 w Wilnie. Czas trwania spółki został przedłużony do dnia 1 stycznia 1935 r. 506—VI.

1494. V. Firma: „Meszel Józef". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się rejestru. 511—VI.

W dniu 22.II. 1932 r.

441. IV. Firma: „Dom Handlowy Leonard Pikiel i syn". Firma obecnie brzmi: „Włodzimierz Pikiel". Siedziba w Wilnie ul. Wielka 7. Wyłącznym właścicielem jest Włodzimierz Pikiel zam. w Wilnie przy ul. Zakretowej 17. Prokurentem firmy jest Leonard Pikiel zam. w Wilnie przy ul. Zakretowej 17. Leonard Pikiel wystąpił ze spółki i wszelkie prawa i obowiązki tegoż w spółce przeszły na rzecz Włodzimierza Pikiela skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 509—VI.

3277. Firma: „Triumf — Abel Weksler". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 512—VI.

3405. II. Firma: „Un chic soulier — Eljasz Bocski". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 513—VI.

W dniu 10.II. 1933 r.

13366. I. Firma: „Buksztelski Izaak" w Wilnie ul. Rudnicka 7. Sklep bułek i ciastek. Firma istnieje od 1908 r. Właściciel — Buksztelski Izaak zam. tamże. 514—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział B. Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 28.II. 1933 r.

35. V. Firma: „Sład — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie: przy ul. Miłosiernej 6. Leon Minkies Zelik Saże i Mojżesz Dugowski jako członkowie oraz Epzer Radin i Zelik Szyndelman jako zastępcy. 496—VI.

W dniu 11.II. 1933 r.

22. VII. Firma: „Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zarządcą spółki na rok 1933 pozostaje nadal Mieczysław Szymanowicz. 495—VI.

W dniu 20.II. 1933 r.

340. VII. Firma: „Wileńskie Towarzystwo Zastawowe Spółka z ogr. odp. Wilnie". Decyzja Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI z dnia 31 sierpnia 1932 r. zatwierdzono zarząd konkursowy w składzie adw. Jana Wiścickiego jako prezesa oraz Wincentego Wojtkiewicza, Ksawerego Gorzuchowskiego, Stanisława Sieniucia i Edwarda Kulwiecia, jako członków oraz zwolniono od obowiązków kuratora przysięgłego adw. Wiścickiego. 497—VI.

W dniu 6.XII. 1932 r.

417. III. Firma: „Alperowicz Chaim" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 494—VI.

MIGNON G. EBERHART. 22

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Czy były jakie papiery? Co za papiery? Gdzie one są?

Spojrzałam niezdecydowanie na O'Leary'ego, niepewna, czy powinnam mu oddać list, czy wykręcić się narazie sianem.

— Czy pani widziała jakie papiery? — zapytał.

— Tak. Na stoliku pod lustrem leżał list. Oto on. — Sięgnęłam do kieszeni, wyciągnęłam arkusik papieru, podałam mu i spostrzegłam się, że drugi arkusik został w kieszeni. Wszyscy patrzyli na O'Leary'ego. Sprawdziłam ukradkiem, czy jeszcze mam ten drugi arkusik i postanowiłam oddać mu go później. Miłam dosyc tych ciekawych twarzy, szarych ze strachu.

O'Leary przejrzał szybko list wśród ogólnego milczenia, Łucja oddychała ciężko przez nos, Paggi wpatrywał się w O'Leary'ego. Morse, który robił na mnie wrażenie opanowanego człowieka, wstał niecierpliwie i przysunął się do detektywa.

— Co to jest — zapytał zdławionym głosem. — Czy... do mnie?

— Do pana — potwierdził spokojnie O'Leary. — List odnoszący się do rozmowy, jaką pan miał z Frawleyem przed obiadem.

— To niech mi go pan... Opanował się i zapytał uprzejmie ale z widocznem zdenerwowaniem: — Czy mogę go przeczytać?

— Ależ owszem.

Pochwycił list, widocznie bardzo krótki, bo przeczytał go w jednej chwili. Zauważyłam, że wzrok jego zatrzymał się uważnie na jakimś ustępie, a usta poruszyły bezwiednie, jakby w wysiłku zapamiętania go. Poczem zupełnie nieoczekiwanie skoczył szybko do kominka i rzuciwszy papier w ogień, zwrócił się ku nam z wyzywającą miną i zaciśniętemi pięściami, jakby w gotowości do odparcia ataku. Ale o dziwo! Zaprotestowaa tylko jedna Łucja.

— Co robisz, Newell? — krzyknęła, rzucając się z wózkiem ku kominkowi — oddaj mi to! Prędko, bo się spali! — dodała przeraźliwie. Teresa zatchnęła się, a Matil wstała z załamanemi rękami, patrząc błagalnie na O'Leary'ego.

— Nie, panno Łucjo — rzekł energicznie Morse. — To mój list i...

— Precz mi z drogi! Zwarjowałeś! Prędko! Pali się! — Papier zajął się małym płomyczkiem i rozwścieczona kaleka wpiła w niego szpony chudych rąk. — Oszalałeś! wrzasnęła. — Czy nie widzisz? Ja muszę się dowiedzieć prawdy o Huberze. Ja muszę się dowiedzieć prawdy o Huberze. Ktoś wie. Może być, że... że... — Urwała z braku tchu. Morse bronił się przed jej żelaznemi rękami z pewną trudnością.

Cała scena była tak wstrętna, że nie mogąc jej znieść, pochwyciłam za drążek u krzesła kaleki i odciągnęłam ją od ognia, razem z Morse'm, który wyrwawszy się jej, spojrzał na mnie z wdzięcznością. Ale widziałam, że mu było nieprzyjemnie.

List, który wywołał tyle zamieszania, zamienił się tymczasem w brunatną kruchość. O'Leary wsunął czubek pantofla w ogień i rozrzucił szczątki po palenisku. Po pokoju rozeszła się woń przypalonej skóry.

Łucja wykręciła szyję i posłała mi jadowite spojrzenie, warcząc:

— Komu się to wtrącać?

O'Leary rzekł z pośpiechem:

— Niech pani siada, panno Matil.

Rozejrzałam się naokoło. Wszyscy patrzyli w ogień. Chciałam odczytać myśl, kryjącą się za maskami ich dziwnie natężonych twarzy i nie zdołałam. Były zbyt zamknięte, zbyt ostrożne, zbyt zagadkowe.

Nagle Teresa westchnęła i przechyliwszy się wtył, założyła nogę na nogę. Jej zziębnięte gołe kostki, wynurzające się z fałd trochę zniszczonego negliżu z różowego atłasu z koronkami, raziły grubością. Opadający ze stopy przybrudzony, różowy pantofel odsłaniał nogę małą lecz grubą i bardzo niską na podbiciu. Widocznie nie zmyła z twarzy kosmetyków bo na zapadniętych i dziwnie w ciągu ostatniej godziny postarzałych policzkach widniały tu i ówdzie plamy różu i bielidła. Wyglądałaby dużo lepiej, gdyby włożyła na siebie więcej ubrania, ale nie wypadało mi tego powiedzieć.

— No — rzekła niby to z humorem. — Pan Newell nie powie nam, co było w jego cennym liście. Wobec tego pan powinien zaspokoić naszą ciekawość, panie O'Leary. Pan wie, co było w liście. Uważam, że wszyscy powinniśmy się tego dowiedzieć. Czy nam pan powie?

O'Leary popatrzył na swój ołówek. Czyżby zechciał powiedzieć? Napewno pamiętał każde słowo listu, gdyż inaczej nie pozwoliłby go spalić.

— W tem niema żadnej tajemnicy — odparł swobodnie. — List odnosił się do rozmowy między zabitym i panem Morse'm. Była też tam i cyfra. Co to była za cyfra, panie Morse? Zapomniałem.

Zapadła cisza, przesycona elektrycznością.

Gdybyśmy byli wiedzieli wtedy to, czegośmy się dowiedzieli później!

Morse chrząknął.

— Frawley zo... zostawił dla mnie pewne po... polecenie na wypadek, gdyby... — urwał, znów chrząknął i dokończył: — O, pewne polecenie. Ale prosił, żebym nie mówił nikomu. Ni...komu — zająknął się.

O'Leary spuścił oczy na ołówek. Jego spokojna, regularna twarz była absolutnie nieodgadniona.

Nie wchodząc więcej w kwestję listu, zaczął nas wypytywać, gdzie kto był w momencie gdy padł strzał. Matil posłała Brunkera po plan domu i wręczyła go O'Leary'emu, który odtąd ciągle nań spoglądał, chociaż jestem pewna, że obszedłby się bez tego i że rozkład pokoi, drzwi i okien wyrył mu się w pamięci tak wyraziście, jakby tu spędził wiele lat życia.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno- Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.